

Agresja Federacji Rosyjskiej na Ukrainę – 100 dni ukraińskiego oporu

Gdy 24 lutego br. rozpoczynała się wojna na Ukrainie, wywołana rosyjską agresją, niewielu komentatorów przewidywało, że po upływie ponad trzech miesięcy będzie ona jeszcze trwać. Co więcej, niemal nikt nie przypuszczał też wówczas, że po stu dniach kampanii ukraińskiej Rosja będzie znacznie dalej, niż kiedykolwiek wcześniej, od realizacji nie tylko swych zasadniczych celów strategicznych, ale nawet operacyjnych. Po trzech miesiącach wojny, działania Rosjan skupiają się niemal wyłącznie na regionie Donbasu, na pozostałych odcinkach frontu albo panuje stagnacja, albo też stroną przejawiającą inicjatywę są Ukraińcy (np. w regionie charkowskim na północy i chersońskim na południu).

Dotychczasowy bilans agresji

Trzy miesiące wojny dowiodły, że siły ukraińskie są niezwykle skuteczne w obronie swego kraju. Ukraińcy nie tylko do perfekcji wykorzystują przewagę wynikającą ze znajomości własnego terytorium, jego geografii i topografii, ale też w sposób niezwykle nowatorski stosują (i wciąż na bieżąco doskonalą) różne taktyki działań w obronie. Tam, gdzie mogą, atakują wroga, zgodnie z klasyczną regułą, iż „najlepszą obroną jest atak”. W szczególności dotyczy to zaplecza sił nieprzyjaciela – jego linii logistycznych, przyfrontowych składów zaopatrzenia itd. Kilukrotnie w czasie tej wojny Ukraińcy atakowali też elementy rosyjskiego zaplecza logistycznego, znajdujące się już na terytorium Federacji Rosyjskiej (głównie w regionie miasta Biełgorod).

Siły ukraińskie umiejętnie wykorzystują też liczne słabości przeciwnika – jego niskie morale i słabe wyszkolenie, a także fatalnie działającą maszynę logistyczną oraz braki sprzętowe (np.

Trzy miesiące temu istniało powszechne przekonanie, że Rosja dysponuje odpowiednimi zasobami militarnymi, ekonomicznymi oraz ludzkimi, aby w krótkim czasie doprowadzi do korzystnych dla siebie rozstrzygnięć strategicznych w wojnie w Ukrainie. Obecnie staje się jasne, że możliwości Federacji Rosyjskiej w tym zakresie są już na wyczerpaniu, a kampania ukraińska stała się faktycznie kłęską Moskwy.

w zakresie nowoczesnych środków łączności taktycznej i rozpoznania pola walki). Dodatkowo, Ukraińcy od początku konfliktu mogą liczyć na wsparcie militarne ze strony państw zachodnich, którego znaczenia w sukcesach ukraińskiej defensywy nie sposób bagatelizować. Wszystko to sprawia, że Rosjanie nie byli w stanie skutecznie wykorzystać w ciągu minionych trzech miesięcy swojej przewagi w ludziach i sprzęcie. W efekcie, siły rosyjskie zostały zmuszone już po ok. sześciu tygodniach działań wojennych do wycofania się spod Kijowa, a później także Czernichowa i Charkowa, a tym samym do skoncentrowania niemal całości wysiłku militarnego na wschodnim odcinku frontu, głównie w Donbasie.

Sto dni zażartego oporu Ukrainy – jej sił zbrojnych oraz ludności cywilnej – doprowadziło do faktycznej porażki polityki i strategii prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina. Rosyjskie kierownictwo polityczno-wojskowe zostało tym samym zmuszone do radykalnego ograniczenia pierwotnych zamiarów strategicznych wobec Ukrainy. Zajęcie całego terytorium tego kraju, obalenie jego władz i przekształcenie go w rosyjski protektorat (lub strefę okupacji) zostało zastąpione znacznie skromniejszymi celami. Obecnie należą do nich, jak się wydaje, jedynie utrzymanie okupowanych już przez siły rosyjskie terenów Ukrainy oraz zajęcie całości obwodów ługańskiego i donbaskiego. Z tego pasa ziem ukraińskich, bezpośrednio przylegających do obszaru Federacji Rosyjskiej oraz tych części Ukrainy, które zostały zajęte przez Rosję w latach 2014-2015 – Kreml najpewniej będzie próbował stworzyć organizm polityczny podległy bezpośrednio Rosji, lub nawet wprost wcielić je do Federacji Rosyjskiej.

W aspekcie strategicznym klęska Rosji przejawia się także w jej aktualnej, bezprecedensowej alienacji i ostracyzmie ze strony dużej części społeczności międzynarodowej, w szczególności państw zachodnich. Rosja została wykluczona lub zawieszona na niemal wszystkich forach współpracy międzynarodowej, od politycznych i ekonomicznych, po kulturowe, biznesowe, sportowe itd. Federacja Rosyjska stała się również podmiotem największych w historii sankcji, które dotyczą niemal każdego wymiaru funkcjonowania rosyjskiego państwa, gospodarki i społeczeństwa. Do najpoważniejszych restrykcji (przyjętych głównie przez Unię Europejską) należą m.in.: zakaz inwestycji w rosyjski sektor energetyczny, zakaz importu węgla i paliw kopalnych, zakaz przelotów przez przestrzeń powietrzną UE i dostępu do unijnych lotnisk dla rosyjskich przewoźników, zakaz dostępu do portów UE dla statków rosyjskich, odcięcie większej części rosyjskiego systemu bankowego od systemu SWIFT, zamrożenie aktywów członków elit politycznych i

biznesowych Rosji itd. Warto zauważyć jednak, że sankcje nałożone zostały nie tylko przez UE i jej członków, ale też przez wiele innych państw zachodnich (m.in. USA, Kanada, Wielka Brytania, Japonia, Australia) oraz przez szereg międzynarodowych organizacji i zrzeszeń branżowych (np. sportowych, biznesowych itp.). Restrykcje wobec Rosji podjęło również wiele zachodnich lub międzynarodowych firm i korporacji, wycofując się z tamtejszego rynku lub zaprzestając współpracy biznesowej z Rosjanami.

Relacje Rosji z Zachodem zostały tym samym niemal całkowicie zamrożone i w najlepszym razie sprowadzone do stanu stosunków z ZSRR w czasie zimnej wojny. Znamiennym wyjątkiem jest jednak obszar szeroko rozumianej energetyki – ze względu na faktyczne uzależnienie od importu rosyjskiego gazu ziemnego, wiele państw europejskich wciąż kupuje ten surowiec w Rosji. Rodzi to pewien rozdźwięk między deklaratywną polityką wsparcia dla Ukrainy a realizowanymi działaniami w obszarze energetyki. Ta wewnętrznie sprzeczna postawa części państw zachodnich zaczyna już, w ponad trzy miesiące po wybuchu konfliktu ukraińskiego, przyczyniać się do wzrostu napięć w łonie Unii Europejskiej (a szerzej – wspólnoty państw Zachodu) i coraz wyraźniej wpływać negatywnie na jedność działań i polityki wobec Rosji. Dobrze było to widać podczas prac nad najnowszym katalogiem kolejnych sankcji w nowym, szóstym już pakiecie restrykcji wobec Rosji, procedowanym w ramach UE pod koniec maja br. Przyjęte tam na szczęblu politycznym rozwiązania w zakresie embarga na import ropy naftowej z Rosji są efektem daleko idącego kompromisu, osłabiającego nieco siłę rażenia tego pakietu sankcji.

Z drugiej strony, wciąż realizowana jest bezprecedensowa operacja międzynarodowego wsparcia dla Ukrainy, przede wszystkim w wymiarze materiałowym (w tym dostaw uzbrojenia, sprzętu wojskowego, amunicji i wyposażenia), ale też finansowym i humanitarnym. W tym ostatnim aspekcie należy zauważyć, że wojna w Ukrainie wywołała największy na świecie po 1945 roku eksodus uchodźców, których liczba zbliża się już do 7 mln. Połowa z nich uciekła na terytorium Polski, z czego wciąż przebywa w naszym kraju ok. 2 mln osób.

Porażka Rosji w wymiarze strategicznym to także wywołane rosyjską agresją niekorzystne dla Moskwy zmiany w geopolitycznym środowisku Europy: przełomowa decyzja UE o finansowaniu zakupów uzbrojenia dla Ukrainy z budżetu wspólnoty, daleko idące zacieśnienie więzi i współpracy strategicznej między państwami Europy Środkowej i

Wschodniej (w tym również z samą Ukrainą), a także historyczna decyzja Szwecji i Finlandii o członkostwie w Sojuszu Północnoatlantyckim.

Klęska w aspekcie strategicznym zmusiła również Rosję do daleko idącego ograniczenia celów operacyjnych w wojnie na Ukrainie. W ponad trzy miesiące od rozpoczęcia operacji, należą do nich obecnie niemal wyłącznie działania na wschodzie Ukrainy, w regionie Donbasu, gdzie priorytetem Rosjan jest zajęcie całości obszarów obwodów ługańskiego i donbaskiego oraz otoczenie i odcięcie jak największych sił ukraińskich, broniących się w tym regionie.

Nawet jednak i przy tym radykalnym ograniczeniu celów, siły rosyjskie nie są w stanie przełamać oporu Ukraińców w sposób szybki i zdecydowany. Rozpoczęta oficjalnie w dn. 18 kwietnia br. „druga faza specjalnej operacji militarnej w Ukrainie”, czyli szumnie zapowiadana ofensywa w Donbasie, po sześciu tygodniach doprowadziła jedynie do zdobycia przez Rosjan dwóch miasteczek (Popasna i Łymań) oraz zajęcia kilkuset kilometrów kwadratowych terenu.

Taki przebieg ofensywy nie powinien być jednak zaskoczeniem. Operacja bojowa Rosjan na wschodzie Ukrainy była bowiem przygotowywana, planowana i podejmowana nie w oparciu o kryteria militarne, ale polityczne i propagandowe. Rosjanie spieszyli się, aby osiągnąć tak pożądane przez nich sukcesy militarne na froncie jeszcze przed 9 maja, czyli hucznie w Rosji obchodzonym Dniem Zwycięstwa. Tymczasem siły rosyjskie, wydzielone do działań ofensywnych w Donbasie, nie zostały do realizacji tego zadania dostatecznie przygotowane (uzupełnione kadrowo i sprzętowo, doposażone i przede wszystkim zgrane). Początek rosyjskich działań ofensywnych na wschodzie Ukrainy przypadł też na moment załamania pogody w rejonie działań operacyjnych, co znacząco utrudniło ruchy wojsk w pierwszych kluczowych dniach operacji. Obecnie ciężar działań operacyjnych Rosjan wciąż skupia się na szeroko rozumianym „froncie wschodnim”. Walki trwają zarówno w granicach obwodu charkowskiego, jak też w obwodach donieckim i ługańskim.

Rosyjska „ofensywa donbaska”, mająca być w założeniu szybką i zdecydowaną operacją, zamieniła się tym samym w powolną kampanię na wyniszczenie, gdzie każdy zdobyty przez Rosjan kilometr kwadratowy terenu jest okupiony ich horrendalnymi stratami w ludziach i sprzęcie.

Obecnie dziennie ginie (według źródeł ukraińskich) ok. 150-200 żołnierzy rosyjskich, siły agresora tracą też każdego dnia kilkanaście czołgów i pojazdów opancerzonych. Ogółem, według danych sztabu generalnego sił zbrojnych Ukrainy, straty rosyjskie od początku wojny to już ponad 30 tys. poległych żołnierzy, ponad 1300 czołgów, ok. 3300 transporterów opancerzonych oraz ponad 200 samolotów i 175 śmigłowców. Amerykańskie źródła są bardziej ostrożne, szacując rosyjskie straty na poziomie 10-12 tys. żołnierzy, ok. 1 tys. czołgów i ponad 30 samolotów bojowych. Niezależnie od tego, jak bliskie prawdy są poszczególne zestawienia, poziom nieodwracalnych strat Rosjan w „operacji specjalnej” na Ukrainie znacznie przewyższa już straty sił sowieckich poniesione w toku niemal 10-letniej wojny w Afganistanie. Co więcej, jeśli doliczyć do strat osobowych żołnierzy rannych, kontuzjowanych i zaginionych (w stosunku 3:1 do liczby poległych), to okaże się, że być może nawet ok. 90 tys. rosyjskich żołnierzy zostało wyeliminowanych z walki na Ukrainie.

Tak duża skala ponoszonych w tej wojnie strat dodatkowo osłabia morale rosyjskich żołnierzy, zmniejszając ich wolę walki, a tym samym efektywność bojową. W toku działań w Ukrainie siły rosyjskie poniosły zwłaszcza olbrzymie straty w korpusie średnich i młodszych rangą oficerów – dowódców/zastępców dowódcy brygad, batalionów i kompanii. Płynne i skuteczne zastąpienie tych nierzadko doświadczonych oficerów jest niemożliwe w krótkim okresie czasu. Wraz z fatalnym stanem wyposażenia i zaopatrzenia oddziałów frontowych, czynniki te sprawiają, że zdolności bojowe jednostek rosyjskich wydzielonych do udziału w operacji ukraińskiej uległy daleko idącemu ograniczeniu. Należy przy tym pamiętać, że według wszelkich danych, Moskwa skierowała już do walki na Ukrainie ok. 80 proc. całości swych sił lądowych.

Problemem są nie tylko ludzie, ale też sprzęt. O tym, jak bardzo poważne są to wyzwania, świadczy fakt, że Rosjanie zmuszeni byli uruchomić niedawno swoje strategiczne rezerwy sprzętu pancernego, aby uzupełnić stany ciężkiego uzbrojenia, utraconego na Ukrainie.

Co oczywiste, Ukraińcy również ponoszą znaczne straty, nie tylko wśród żołnierzy i członków personelu sił zbrojnych (te szacowane są na ok. 5-6 tys. ludzi), ale przede wszystkim wśród ludności cywilnej (ok. 20-30 tys. osób) oraz w infrastrukturze kraju. Ostrożnie wyliczana wartość strat materialnych, poniesionych w czasie wojny przez Ukrainę, to już ok. 100 mld USD, i szybko rośnie. Rosjanie celowo, z premedytacją stosują taktykę „spalonej ziemi”, ostrzeliwując ogniem artyleryjskim oraz bombardując z powietrza

atakowane wsie i miasta ukraińskie w sposób całkowicie przypadkowy, bez zwracania uwagi na obiekty i infrastrukturę cywilną. Wraz z przedłużaniem się wojny, agresorzy coraz częściej używają przeciwko celom cywilnym zakazanych prawem międzynarodowym rodzajów broni, jak np. pociski/rakiety termobaryczne czy broń zapalająca (fosforowa/termitowa). Działania takie, noszące wszelkie znamiona przestępstw wojennych, idą w parze ze zbrodniczymi zachowaniami żołnierzy rosyjskich na okupowanych przez nich terenach Ukrainy. Masowe mordy, gwałty i grabieże stały się codziennością na dużej części obszarów państwa ukraińskiego, zajętych przez Rosjan. W niektórych aspektach grabieże dokonywane przez Rosjan mają planowy i zorganizowany charakter, stanowiący ewidentnie element szerszej strategii Moskwy. Tak jest np. w przypadku kradzieży zmagazynowanego (m.in. w zdobytych ukraińskich portach nad Morzem Azowskim) i gotowego do eksportu zboża, wyprodukowanego na Ukrainie w ub. roku. Zabór tych zapasów przez Rosjan nie tylko zmniejsza dochody budżetu państwa ukraińskiego, ale grozi też wywołaniem perturbacji w zakresie podaży zbóż na rynkach światowych, a co za tym idzie – powstaniem globalnych niedoborów żywności, włącznie z klęską głodu w takich regionach jak Afryka Wschodnia czy Bliski Wschód. Podobnie rabunkowy charakter ma dokonywany przez Rosjan wywóz metali, w tym zwłaszcza surowej stali hutniczej, z zajętych przez nich rejonów Ukrainy.

Podsumowanie – perspektywy

1. Trzy miesiące temu istniało powszechne przekonanie, że Rosja dysponuje odpowiednimi zasobami militarnymi, ekonomicznymi oraz ludzkimi, aby w krótkim czasie doprowadzi do korzystnych dla siebie rozstrzygnięć strategicznych (politycznych) w wojnie w Ukrainie. Obecnie staje się jasne, że możliwości Federacji Rosyjskiej w tym zakresie są już na wyczerpaniu, a kampania ukraińska stała się faktycznie klęską Moskwy.
2. Do ww. sytuacji walczy przyczyniły się międzynarodowe (głównie zachodnie) sankcje i restrykcje, nałożone na FR w minionych stu dniach wojny. Jak się jednak wydaje, również wcześniejsze oceny kondycji państwa rosyjskiego (w tym jego sił zbrojnych) były nazbyt optymistyczne – Rosja okazała się (kolejny raz w swych dziejach) przysłowiowym „kolosem na glinianych nogach”.

3. Tym niemniej nawet tak osłabiona Rosja wciąż może kontynuować wojnę w Ukrainie, dążąc do wyczerpania przeciwnika i licząc na „propagandowe znużenie” państw zachodnich kwestią ukraińską. Taki scenariusz przedłużającej się w nieskończoność „wojny pozycyjnej” w Ukrainie, po zakończeniu obecnej fazy działań zbrojnych zmierzających do zajęcia przez Rosjan całości terenów dawnych obwodów ługańskiego i donbaskiego, wydaje się bardzo realny.

4. Rosjanie mogą bowiem intencjonalnie dążyć do „zamrożenia” wojny na obecnych liniach frontu i zakończenia aktywnych działań militarnych, poprzez próby narzucenia (z pomocą części państw zachodniej Europy) zawieszenia broni. Tego typu rozejmy, o ile byłyby zawarte, z pewnością byłyby co chwila łamane, a towarzyszące im napięcia i niepewność na długi czas pogrążyłyby Ukrainę w stanie permanentnego konfliktu z Rosją, osłabiając państwo ukraińskie ekonomicznie i politycznie. W tym czasie Moskwa dążyłaby do odbudowy swojego potencjału militarnego, chcąc odzyskać zdolności do przeprowadzenia w przyszłości (w perspektywie kilku lat) kolejnej zmasowanej ofensywy na osłabioną (także międzynarodowo) Ukrainę.

5. Alternatywą dla takiego negatywnego scenariusza – który na całe lata, a być może i dekady zdestabilizowałby środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie Środkowej i Wschodniej – jest intensyfikacja zachodniego wsparcia militarnego i pomocy materiałowej dla Kijowa. Ukraina musi bowiem nie tylko skutecznie obronić się przed obecną rosyjską ofensywą, ale też w miarę szybko (w perspektywie miesięcy) osiągnąć odpowiednie zdolności militarne w celu odzyskania zajętych przez Rosjan terytoriów kraju. Tylko takie zdecydowane zwycięstwo ukraińskie zapewnić może bowiem Europie pokój i bezpieczeństwo.

Autor: Tomasz Otłowski, Senior Fellow w Programie Bezpieczeństwo i Obronność Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej i bezpieczeństwie międzynarodowym. Głównym obszarem aktywności Fundacji Pułaskiego jest dostarczanie analiz opisujących i wyjaśniających wydarzenia międzynarodowe, identyfikujących trendy w środowisku międzynarodowym oraz zawierających implementowalne rekomendacje i rozwiązania dla decydentów rządowych i sektora prywatnego. Fundacja w swoich badaniach koncentruje się głównie na dwóch obszarach geograficznych: transatlantyckim oraz Rosji i przestrzeni postsowieckiej. Przedmiotem zainteresowania Fundacji są przede wszystkim bezpieczeństwo, zarówno w rozumieniu tradycyjnym jak i w jego pozamilitarnych wymiarach, a także przemiany polityczne oraz procesy ekonomiczne i społeczne mogące mieć konsekwencje dla Polski i Unii Europejskiej. Fundacja Pułaskiego skupia ponad 60 ekspertów i jest wydawcą analiz w formatach: „Stanowiska Pułaskiego”, „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego” oraz „Raportu Pułaskiego”. Eksperti Fundacji regularnie współpracują z mediami. Fundacja przyznaje nagrodę „Rycerz Wolności” dla wybitnych postaci, które przyczyniają się do promocji wartości przyświecających generałowi Kazimierzowi Pułaskiemu tj. wolności, sprawiedliwości oraz demokracji. Do dziś nagrodą uhonorowani zostali m. in.: profesor Władysław Bartoszewski, profesor Norman Davies, Aleksander Milinkiewicz, prezydent Lech Wałęsa, prezydent Aleksander Kwaśniewski, prezydent Valdas Adamkus, Javier Solana, Bernard Kouchner, Richard Lugar, prezydent Vaira Vīķe-Freiberga, prezydent Mikheil Saakashvili, Radek Sikorski i Carl Bildt oraz prezydent Toomas Hendrik Ilves. Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest także organizatorem dorocznej konferencji Warsaw Security Forum, będącej platformą dialogu o polityce bezpieczeństwa pomiędzy Unią Europejską, NATO i Rosją. Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest laureatem nagrody “Think Tank Awards 2017” w kategorii „Best EU International Affairs think tank” przyznawaną przez brytyjski magazyn “Prospect”. Fundacja Pułaskiego posiada status organizacji partnerskiej Rady Europy.

www.pulaski.pl